

Beata Sawicka

Rola motywów judejskich w *Księdzu Marku* Juliusza Słowackiego

W wydanej w 2000 r. książce *Do Europy tak, ale tylko z naszymi umarłymi*¹, Maria Janion zwróciła uwagę na brak badań nad znaczeniem, jakie w kulturze i literaturze polskiego romantyzmu ma problematyka żydowska. Właśnie bowiem początek XIX wieku przyniósł wzrost zainteresowania funkcjonowaniem społeczności tak odmiennej obyczajowo, oryginalnej, a zatem – jak nauczał Herder – godnej dostrzeżenia w swojej specyfice. Ewolucja sposobu wprowadzania motywów, postaci żydowskich do literatury niewątpliwie pozostaje refleksem przemian mentalności (również – przemian cywilizacyjnych), które w ciągu dziewiętnastego stulecia intensywnie przeobrażały Europę. Jednak problem tematyki judejskiej wydaje się szczególnie interesujący z perspektywy twórczości polskich romantyków, którzy, postrzegając w Izraelu naród wybrany, przyznawali mu wyjątkowe miejsce we własnych historiozofiach. Doskonałym przykładem jest *Książę Marek*, barski dramat Juliusza Słowackiego z 1843 r., w którym świat żydowski stanowi integralny element poetyckiej wizji. Utwór jest jednym z najwcześniejszych obrazów radykalnej, mistycznej transformacji rzeczywistości, której odbicie można znaleźć w całej twórczości autora *Króla-Ducha* po roku 1842. Pozwała prześledzić związki inspiracji kulturą judejską z formującą się wówczas genezyjską myślą poety².

Wątek żydowski jako ważny i rozwinięty element akcji, pojawił się po raz pierwszy w twórczości Słowackiego właśnie w *Księdzu Marku*. Tematyka ta zajmowała również Mickiewicza, który prócz kulturowego dostrzegł w niej wymiar społeczno-prawny. W *Składzie zasad* Izrael stał się obrazem poniżonego człowieczeństwa, któremu należało przywrócić braterską godność. Natomiast aspekt mityczno-eschatologiczny zjawiska dominował w naukach Andrzeja Towiańskiego. Zdaniem założyciela Koła Sprawy Bożej:

Przez Izraela wejdzie ton Pański w sprawy publiczne człowieka, gdzie dotąd wynosi się ton ducha ziemi. [...] Jako przed wieki – Izrael z domu niewoli wychodzi i duch [...] prowadzi Izraela do Jerozolimy Niebieskiej i ziemskiej [...].³

Ten reprezentant najstarszego wcielenia ducha otrzymywał nadprzyrodzoną misję wobec ludzkości, korespondującą z ogólnościowymi zamierzeniami towianizmu⁴, a jednocześnie bywał parabolą losu jednostek i narodów – upadku i odrodzenia. Dobrowolne wyrzeczenie się ruchu skutkowało „kamieniem” zgodnie z zasadą głoszącą, że „gdzie człowiek spoczął wola, tam Pan zatrzymuje siłę – za zatrzymanie ruchu odbiera się ruch.”⁵ Z tego też powodu akt wybrania i związane z nim zadania przechodziły z pierwotnej wspólnoty etnicznej na „trzy gromady społeczne, w których podobało się Panu przez wieki przeprowadzić Izraela...”⁶. Te gromady to „Izrael – Żyd, Izrael – Francuz i Izrael – Słowianin w części [...]”.⁷ Juliusz Słowacki przejął z wywodów Towiańskiego pomysł wykorzystania figury Izraela, lecz przystosował go do własnej wizji historiozoficznej. Najwyraźniejszym tego świadectwem była zmiana koncepcji kary. W myśl koncepcji genezyjskiej „zaleniwiony w formie” duch spotkał się z „dociskami” Boga. Towianistyczne pozostawienie czy utwierdzenie w bezruchu zostało zastąpione stymulacją twórczości, bowiem

[...] moce nasze duchowe nieskończone wyobrazić się muszą ciałem... Błogosławieństwo Boże dawniej leżące na Abrahamie - dziś widocznie spoczywa na tych narodach, które najwięcej ruchu duchowego czynem wyobrażają [...].⁸

W ten sposób w barskim dramacie pojawiają się dwa narody wybrane – Lud Starego Przymierza w osobach Judyty i Rabina oraz osiemnastowieczni Sarmaci (przyszły Nowy Izrael – Polska). W obu znajduje się piękno, wzniosłość – oraz duchowa małość. Postać Rabina wyobraża stan ducha, który – ujmując to słowami Mistrza Andrzeja – „uwięził się w ziemi, umiłowal mamonę”.⁹

Ukazuje go więc poeta jako karczmarza (której to funkcji w rzeczywistości nie mógłby łączyć z taką godnością religijną), drobnego ciułacza, co prawda troskliwego ojca, ale w gruncie rzeczy –

¹ Zob. M. Janion, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.

² Edward Kasparski pisząc o Żydach w *Księdzu Marku* (zob. tegoż *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*, Warszawa 2003) postawił pytanie o genezyjski aspekt tego dzieła i problemu. Niniejszy artykuł stanowi próbę uzupełnienia luki w badaniach.

³ A. Towiański, *Wielki Periodek* [w:] tegoż *Biesiada. Wielki Periodek*, Kraków 2002, s. 49, 50.

⁴ Więcej o roli Żydów w planach oraz ideologii Mistrza Andrzeja pisze A. Witkowska [w:] *Towiańczycy*, Warszawa 1989.

⁵ Zob. A. Towiański, dz. cyt., s.36.

⁶ Tamże, s.30.

⁷ Tamże.

⁸ J. Słowacki, *Dzieła* pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 12, Wrocław 1952, s. 203. Wszystkie teksty Słowackiego – z wyjątkiem *Króla-Ducha* i *Dialogu troistego* – cytuję za tym wydaniem. Dalej podaję numery tomów i stron.

⁹ A. Towiański, dz. cyt., s.49.

osobę zaabsorbowaną głównie zabezpieczaniem materialnego bytu, niechętną górnolotnym porywom. „Nu Judyt – ty oszalała!” [IX, 36] – komentuje egzaltację córki, chociaż sam – jako rabin – jest dziedzicem bogatej spuścizny żydowskich kabalistów i chasydów. Podobnym sylwetkom Tłomacz Słowa, bohater *Dialogu troistego*, otwarcie zarzucać będzie „zaparcie się tej potęgi ducha, rozmiłowanie się w pokorze terazniejszej formy”, które „odnowiło grzech pierworodny” [XII, 55]. Jego wyobcowanie w polskim społeczeństwie najdobitniej wyrażają następujące słowa, wypowiedziane w szopie po radzie konfederackiej:

Teraz my tu gospodarze.
Zamiećmy izbę po panach.
Nu – jest zysk na tych dywanach.
Kto zyska, a kto też straci
Na tej to konfederacji –
A Moskal dywany kupi.
[IX, 30]

Podobnego pragmatyzmu pozbawiona jest pół-czarownica, wielka duchem Judyta, żywo przejmująca się losami barskiego ruchu (aż do osobistego zaangażowania w bitwę za pomocą czarów). Jest to osoba o rysach romantycznych. Na tyrady ojca o zysku z dywanów i conceptach urzędzenia jej przyszłego wesela na „makatnych pościelach” [IX, 30] odpowiada wizją swojego pogrzebu. W dumie i mściwości pragnie dorównać biblijnej imiennicze:

Ja Judyt! ja Judyt – Judyta!
Nu, ja nie straszna nikomu,
Póki moja twarz zakryta!
Ale z oczów mego gromu
Ja cisnę na was zagładę...
[IX, 36]

Motyw starotestamentowej wojowniczką pojawia się w zabytkach poezji czasu Baru. Konfederaccy rycerze sławili heroizm Judyty jako postaci niepowtarzalnej w dziejach świata:

Wstępuj[e]cie w przodków ślady,
Nie słuchajcie żonek rady;
Więcej się mówić nie godzi,
Tylko, że się nie urodzi
Druga Judyta

Holofernesa namioty,
Bohaterskie wielkie cnoty,
Nie prezenta, nie zalety,
Chociaż słabej płci kobiety
Nie zwyciężyły¹⁰

Można pokusić się o stwierdzenie, iż kreacja tej postaci w *Księdzu Marku* łączy cechy dawnych, bajronicznych bohaterów Słowackiego (wskazuje na to fascynacja duchowym rozmachem, wielkością czynów, nawet jeżeli urzeczywistniały zło) ze znamionami etyki genezyjskiej (można być np. „zemstą – w niebo porwanym” [IX, 69], co oznaczałoby, iż Bóg pomaga w wypełnieniu niszczycielskich planów człowiekowi powodowanemu pragnieniem zemsty).

Ta córka rabina, choć poddana rygorom wychowania w posłusznym tradycji środowisku żydowskim, odznacza się pewną samodzielnością intelektualną, swobodą ducha. Posiada świadomość swego wyjątkowego przeznaczenia, dzięki któremu nie jest zdeterminowana przez warunki zewnętrzne. Jako postać przechodzi w dramacie znamiennej ewolucję: od córki barskiego karczmarza do „prorokini dla Izraela” [IX, 79] i męczenniczki. Szereg żydowskich obyczajów takich, jak starotestamentowa idea Boga, byłby zatem jedynie formą, którą przełamuje wolny, niezależny duch. Trudno się bowiem oprzeć wrażeniu, iż znaczna część historii Judyty (np. bosiny, a nawet perypetie z Kosakowskim) stanowi tylko kostium, powierchnię, pod którą toczy się jej właściwe życie – jako ducha, jako anioła. Niekiedy sama ujawnia wiedzę o istnieniu takiej głębokiej, istotnej części, którą można by nazwać „ja” transcendentalem czy „ja” metafizycznym:

¹⁰ *Marsz konfederacji barskiej* [w:] *Literatura barska. Antologia*, oprac. Janusz Maciejewski, Wrocław 1976, s. 319.

Nu – a ci ludzie nie wiedzą,
Co ja mogę – kiedym sroga,
Co ja wiem – od Pana Boga [...]
Jaki duch w mojej osobie? [...]
Bo ja była błyskawicą! [...]
Naszej wiary tajemnicą!
Aniołem na boskich posyłkach [...]
Zmartwychwstaniem Izraela
Stojącym już na mogiłkach!
[IX, 31 – 32]

W kontekście takiej deklaracji warto wspomnieć, że hebrajski termin *malach*, oznaczający posłańca – anioła¹¹ kładzie nacisk nie na naturę, lecz funkcję. Aniołowie, biorąc udział w realizacji boskich zamysłów, mogą więc spełniać równie dobrze misje pomyślne, jak i niepomyślne dla człowieka. Jedyнным wyznacznikiem słuszności ich czynów staje się wierność wobec zbawczego planu. Słowacki, zainteresowany tradycją żydowską¹², wiedział też zapewne o funkcjonującym w niej podaniu, według którego orędzie ogłoszone przez takiego „malacha” ma poprzedzić nadejście Mesjasza¹³.

Interesujące, że anielskość Judyty w sposób szczególny uwidacznia się w jej widzeniu świata, w skłonności do poetyzowania:

Zapał ten kaganiec śliczny,
Tę latarnię z pergaminu,
Co jako księżyc z bursztynu
Po ciemnych ulicach chodzi;
Księżyc, który na srebrnicy
Róże malowane rodzi
I rzuca po błotach ulicy,
Gdzie ja, Żydówka przechodzę,
Tęczę – za most mojej nodze;
Kwiaty rzuca na kałuże,
Abym stąpała na róże...
[IX, 42-43]

Już Shelley traktował wyobraźnię jako siłę boską w człowieku, nic zatem dziwnego, że Słowacki, jak wielu innych twórców romantycznych, uważał poezję za najskuteczniejszy sposób poznania. Pełniła też ona istotną rolę w koncepcji dramatu romantycznego, wypracowanej przez Augusta Wilhelma Schlegla¹⁴. Za jedną z trzech kluczowych zasad uznano tam pomieszenie partii dialogowych z lirycznymi w celu transformacji postaci w natury poetyczne¹⁵. W opublikowanej nieco wcześniej rozprawie *O dialogu dramatycznym*¹⁶ wprowadził Schlegel pojęcie „poezji stylu”, stwierdzając jednocześnie, że słowa manifestują intencje bohaterów i mogą pozostać bez następstw lub się zrealizować. Dostrzegał też ścisły związek poetyckości z kategorią nieskończoności. Na marginesie warto zauważyć, że kabała uznaje literę, liczbę i słowo za trzy rodzaje ekspresji i materializacji boskości, przy czym istnieje wyraźny paralelizm między dwiema najważniejszymi sferami symboliki – światłem i literą.

Mimo duchowej wielkości i mocy, Żydzi są w dramacie Słowackiego uwięzieni w pewnych starych formułach. Towarzyszy im nie tylko pogarda ludzka, lecz również gniew Boga. Przekonanie o tym wyraża Judyta w monologu, w którym ludowe sądy przeplatają się z wyznaniem wiary w znaczenie historii własnego narodu:

¹¹ Zob. *Księga Jecirah. Klucz kabały*, przeł. M. Prokopowicz, Warszawa 1994, s.24. Por. też: Chateaubriand, *Des anges* [w:] tegoż *Génie du christianisme*, Paris 1999, t. 1, s. 332 – 333.

¹² Świadczy o tym choćby wzmianka w *Samuelu Zborowskim* [Zob. X, 210 – 211].

¹³ Por. S. J. Żurek, „...lotny trud pólstnienia”. *O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Śluckiego*, Kraków 1999, s. 158.

¹⁴ W 1808 r. A. W. Schlegel prowadził w Wiedniu wykłady, wydane w latach 1809 – 1811 pt. *O sztuce i literaturze dramatycznej (Über dramatische Kunst und Literatur)*. Polska edycja ukazała się w roku 1830 (w wersji niekompletnej) pt. *Kurs literatury dramatycznej, tom I*.

¹⁵ Zob. Paul van Tieghen, *Le mouvement romantique, textes choisis et annotés*, Paris 1940, s. 73.

¹⁶ Zob. W. Szturc, *Teorie dramatu romantycznego w Europie XIX wieku*, Bydgoszcz 1998, s. 130 – 131. Badacz wskazuje na ważny aspekt romantycznej kategorii wyobraźni, uwidoczniiony w koncepcjach Ludwiga Tiecka: „[...]sens sztuki romantycznej polega na otwarciu fantazji czytelnika lub widza. Większość manifestów romantyzmu, także *Ballady i romanse* Mickiewicza, była apelem do współtworzącej wyobraźni odbiorcy dzieła sztuki.” (Tamże, s.150).

Czy ty wiesz, co się nazywa
U chłopów noc rabinowa? [...]
Bo to są rabinów duchy,
Nu – i trup się ten modlący,
Co siedzi wtenczas w bożnicach,
Przy wicherze i błyskawicach
Pod czarnym kahałów dachem,
I pacierzem, i z rejwachem [...]
Modlący się do Jehowy,
Aby zdjął już z Izraela
Przekleństwo.
[IX, 47]

Na uwagę zasługują także czary Judyty, np. rozrywanie powrozów czy niszczenie rosyjskich batalionów za pomocą „prochu z mogiłek” [IX, 32]. Taka działalność jest zgodna z hebrajską koncepcją słowa. Podczas gdy *logos* dla Greka oznacza zbieranie, uporządkowanie, mówienie i powściągliwość, *dawar* w świadomości Izraelity wyraża nieustanny ruch naprzód i utożsamia się z pojęciem czynu.¹⁷ Postrzeganie poezji, słowa jako czynu było bliskie Słowackiemu, odpowiadało również przedstawionym w tekście *Do emigracji o potrzebie idei* wizjom „mieczowego anielstwa” [XII, 327]. W poetyckim *Liście do Rembowskiiego* pojawiło się zalecenie: „miłością swoją i wolą wzbudź w bracie swoim miłość i wolę świętą, a ujrzysz, że przez wszystkie pięć prac przejdziesz duch jego – aż [...] na czyn rzuci się w przepaście, całym ciałem – jak anioł szalony” [XII, 190].¹⁸

Schlegel, głosząc potrzebę kontrpunktu jako zasady struktury nowoczesnego dramatu, przewidywał wprowadzenie bohatera, który miał odbijać dialektykę istnienia, pomieszczenie świata realnego z fantastycznym. Odzwierciedleniem tej teorii w dramacie było pojawianie się osób o zakłóconej tożsamości. Tak czyny, jak i słowa Judyty nie zawsze wpływają z jej świadomości:

KOSAKOWSKI
W imię Ojca, Ducha, Pana!
Co ty gadasz?

JUDYTA
Nu, ja sama
Nie wiem... Miasto dziś podpalę [...]
[IX, 89]

Nie oznacza to jednak, jakoby były jedynie ekspresją temperamentu czy wypełnieniem idei zemsty. Działalność córki Rabina stanowi realizację pewnych nadprzyrodzonych zadań:

Przy waszym apostołe
Ja córka i stróż [...]
Nu, ja mu wolności brama
Ja mu róża od Saronu,
Chociaż bardzo bliska zgonu [...]
Nu, ja stąd odlatująca
Jak duch jaki do miesiąca,
Z całym dawnym Izraelem:
Aż powrócę – bom duch wielki,
A u Panny Zbawicielki
Na niebie oczekiwana.
[IX, 89]

¹⁷ Por. R. Brandstatter, *Krąg biblijny*, Warszawa 1975, s. 120. Zob. też: S. J. Żurek, dz. cyt., s. 94:

„W kabalistyce słowo zbudowane jest z liter (spółgłosek), które z kolei są jedynie konfiguracjami boskiego światła. [...] ... słowa w kulturze żydowskiej nie są tylko nośnikami znaczeń, materialnymi formami idei, ale podobnie jak litery i formy są bytami niezależnymi, same w sobie egzystują poza światem odniesień. Słowa żyją więc również poza swoim znaczeniem, poza desygnatem. Mają one także moc sprawczą, kreatywną.”

¹⁸ Słowacki wykorzystał pomysł nienowoty, gdyż militarne określenia aniołów (np. „wojsko anielskie”, „wieczne wojsko”) występują nawet w tekstach qumrańskich (por. S. J. Żurek, dz. cyt., s. 147). Przekonujące wydaje się zatem zastosowanie terminu anioł - wojownik w odniesieniu do Judyty, jeśli uznać za trafną definicję Andrzeja Kotlińskiego:

„...późny rycerz Słowackiego [...] nie jest wojownikiem używającym zwykłego uzbrojenia. Walka, którą toczy i przemoc, której używa łączy się najściślej z darem języka, natchnionej poetyckiej ekspresji [...] ... to ktoś, kto... oręż... zmienił w narzędzie spełniania nieubłaganej woli Bożej oraz własnej męki i śmierci... [...] To zatem ktoś, kto przezwyciężając Sławę, osiągnął Słowo, posiadał Jego Moc.” (A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000, s. 11.).

W kosmicznej perspektywie późnych dzieł Słowackiego ważne miejsce zajmuje opozycja solarność – miesięczność. Staje się ona czasami wyrazem dychotomicznego podziału genezyjskiego świata na sferę światła (związaną z wolą, miłością i siłą) oraz ciemności (do której należy śmierć, zło – lewa strona¹⁹). Dwie, pozornie sprzeczne siły (w istocie służące tej samej sprawie), wprawiają w ruch dzieje również w *Księżu Marku*. Funkcjonowanie kategorii mitu doskonale pokazuje sylwetka Judyty napawającej przerażeniem nawet Kosakowskiego:

Piękność twoja nieśmiertelna,
Jakaś straszna i piekielna [...]
[IX, 90]

W sferze kosmicznej umieszcza Judytę relacja Adiutanta²⁰, w której konfiguracje księżyca, gwiazd i trupów tworzą wizerunek antynomiczny do częstych w poezji Słowackiego obrazów Matki Boskiej:

Ukazał się wid... Piękność... córka Słowa [...]
Słońce lecące trzymała nad czołem,
A miesiąc srebrny pod nogami gniotła [...]
Tęcze ją ciągłym oskrzydlały kołem,
W słońcu girlandy niby z kwiatów plotła,
I na powietrze rzucała niedbale
Perły – jaśminy i maki – korale.
[V, 9 – 10]

Porównanie nobilitujące tym bardziej, że Madonna u poety jest nie tylko prawzorem kobiecości, lecz również ideałem człowieka. Ma prowadzić ludzkość do Jeruzalem Słonecznej. Badacze²¹ wskazują na związek wizji kobiety w twórczości Słowackiego z ideą „wiecznej kobiecości” Johanna Wolfganga Goethego, pokazującej drogę ku Najwyższemu jako gnostyczna *Sophia*. W obu przypadkach kobiecość ma inspirować dążenie wzwyż szczególnie duchów męskich, czego odbiciem w *Księżu Marku* są relacje między Judytą i Kosakowskim. Dzieje tej fascynacji noszą znamiona *stricto* romantyczne. Wskazują na to i gwałtowność poczynań (po obu stronach), i burzliwość emocji. Głęboki afekt jest nawet kojarzony z opętaniem:

KOSAKOWSKI
[do Judyty]
Czart oczami twymi strzela,
Ogień leje w serca cieśnię,
Głowę wprawia w obłąkanie.
[IX, 91]

Bohaterowie mają odmienne zadania, z różnym też powodzeniem wywiązują się z nich. Czynom Judyty – „cudotwornicy” [IX, 102] towarzyszą zazwyczaj płomienie. Ogień w prozie genezyjskiej Słowackiego został przedstawiony jako narzędzie boskiej kary i odkupienia, pozwalających osiągnąć wyższe miejsce w duchowej hierarchii:

¹⁹ Por. M. Cieśla, *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Wrocław 1979, s. 30.

²⁰ Por. następujący fragment *Księdza Marka*:

„Jedna [...] Żydowica
Błada, z rozpuszczonym włosom,
[...]
A co przydawało strachu
U zabobonnych Moskali
To jedno umierające
Dziecko. – Jak w zamku Walhalli
U dziewic na piersiach miesiące [...]
Już nie dziecko u kobiety
(Jak to lud powtarzał głupi),
Ale do czarów użyty
Jakiś wielki miesiąc trupi,
Ukradziony u gwiazdziarzy.”
[IX, 102]

²¹ Zob. M. Cieśla, dz. cyt., s. 91 – 96; S. Skwarczyńska, *Ewolucja obrazów u Słowackiego*, Lwów 1925, s. 60; W. Szturc, *Faust Goethego. Ku antropologii romantycznej*, Kraków 1995, s. 74; B. Adamkiewicz-Iglińska, *Niewiasta apokaliptyczna w mistycznej twórczości Juliusza Słowackiego* [w:] *Tradycja religijna w literaturze polskiej XIX wieku* pod red. J. Kaczyńskiego, Olsztyn 1996, s. 37 – 46.

Dotychczas ogień, anioł straszliwy, spełnia swój obowiązek – ściga ducha – leniwym być nie pozwala, z form go wypędza... [XII, 191]²²

W kontekście tego typu koncepcji zrozumiałe stają się okoliczności śmierci „córki grzmotów” [IX, 90], sens tej śmierci oraz rola kapelana konfederatów.

Mimo poważnego przesłania, wątek romansu Judyty z Kosakowskim zawiera pewne elementy zabawy, gry literacką konwencją. Ich wspólne szczęście na tym świecie nie było możliwe, o czym przekonuje riposta Judyty na propozycję małżeństwa:

Nu, ja ze łzami
Mówię tobie, mój goimie,
Że przepaść jest między nami...
Naprzód – twój ród, twoje imię,
Co odrzuca to zamęcie,
A potem – moje nieszczęście
I mój los. Bądź zdrów na wieki!
[IX, 92]

Podobnie przebiegała akcja kalderonowskiego *Alkada z Zalamei*²³, naturalnie tylko w początkach znajomości bohaterów. Gdy do domu mieli wejść żołnierze, Izabela ukryła się na życzenie ojca. Don Alvaro de Ateide przedstawiał postać bliską pod wieloma względami Kosakowskiemu. Przypominał go zarówno buńczucznością, brakiem racjonalnej refleksji, jak i siłą namiętności.

W osobie Judyty Słowacki w wyjątkowy sposób połączył *sacrum* i *profanum*, żydowskie tradycje, mistycyzm i historiozofię. Dzięki temu zabiegowi bohaterka została wyposażona w wewnętrzną moc, niezbędną, by przełamać „trumnę cherubinów” [IX, 31], przez chrzest i śmierć wejść w orbitę idei chrześcijańskich, genezyjskich.

Sens konfederacji barskiej dla Izraela wyłuszczał Judycie ks. Marek już na początku drugiego aktu:

Niedługo będziesz wygnanką [...]
Na to się toczy ta wojna,
Na to ja moją siwiznę
Ofiarowałem - kość złożę,
Aby silne duchy Boże
Miały na ziemi ojczyznę
I sztandar sercom zatknięty.
[IX, 48]

Wplecenie wątku żydowskiego w historiozoficzne ramy dramatu posiada zatem fundamentalne znaczenie dla jego interpretacji. Prócz antynomicznej konstrukcji świata ujawnia, że przyszła, nowa Polska ma być ojczyzną wszystkich wielkich duchów, zwłaszcza tych „najstarszych”²⁴.

²² Po raz pierwszy ten mechanizm zastosowano wobec anioła globalnego; „Cóż się stanie z tą formą zaczęta i niedokończona? [...] K a r a, która nie z Boga, ale z grzechu samego weźmie początek – i o d k u p i e n i e, które w pomocy duchów s ł o w a znajdzie ten bezforemny pokutnik. Karą jest zgnuśnienie kształtu, który duchowi objawionemu, a w czynie tylko zasłużyć się mogącemu, ciało odbiera i rozkłada. Pierwiastkiem rozkładu jest ogień. [...] Z ducha, gdzie były złożone niewyczerpane światłości, polał się ogień, czyli światło przemienione.” [XII, 190 – 191].

²³ Zob. Z. Karczewska-Markiewicz, dz. cyt., s. 165 – 166.

²⁴ Zob. S. Makowski, *Słowacki*, Warszawa 1987, s. 110.